Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SRODA

26. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 244. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marak.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 449	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Druga wyprawa Karola po tron.

Należy się zapytać, co jest bardziej za dziwiającem: czy ten drugi zamach stanu Karola IV., równie nieprzygotowany i lekkomyślny, jak pierwszy jego p u t s c h wielkanocny, czy też ta ogromna siła czynnego, już nawet zbrojnego protestu, jaki napotkał ze strony obu entent, zwłaszcza małej. Zdaje nam się, że rekord niespodzianki osiągnęła polityka ententy i jej środkowoeuropejskiej e n t e n t i l i. To bowiem, że ostatni Habsburg na tronie nie należał do ludzi mądrych, że jego krokami kierował zawsze wpływ żony lub podszept kogoś z nadwornej kamaryli, o tem dość dobrze w Europie wiedziano. Jego p u t s c h e i sposób ich dokonywania nie dziwią zbytnio. Ale naprawdę zdumienie budzi to jednomyślne i niesłychanie silne wystąpienie obu ntent przeciw próbie wprowadzenia Karola na tron małych, obkrojonych Węgier. Te ententy, tak zazwyczaj słabe, ślamazarne, rozrywane wewnętrznymi sporami, odwlekające każdą trudniejszą decyzyę a d c a l e n d a s g r a e c a s, stają się naraz organizacyą jednolitą, sprawną, działającą szybko i karnie, jak na komendę. Przypomina to trochę kongres wiedeński, równie kłócący się i w sobie rozbity, który jednak odzyskał całą swą spoistość i sprawność, gdy doszła go wiadomość o powrocie Napoleona z Elby. Ale też wówczas miało się do czynienia z Napoleonem, którego obecność nawet na małej Elbie była niebezpieczną dla absolutystycznych dynastyi, bo niebezpieczeństwo tkwiło nie w rozciągłości jego państwa, ale w nim samym, w jego geniuszu i idei, jaką reprezentował. Do Szopronia zaś przyjechał mały, maleńki Karol, „mąż Zyty" (Zitamann), jak go lekceważąco Wiedeń nazywa, dekadencki przedstawiciel dekadenckiej dynastyi, która już bodaj od czasów Maryi Teresy i Józefa II. nie wydała ani jednego monarchy więcej, niż przeciętnego, a od Karola V żadnego wielkiego męża stanu.

Więc może idea, jakiej jest Karol IV przedstawicielem, posiada taką siłę niezwykłą, że budzi lęk śmiertelny w Pradze, Bukareszcie, Belgradzie i w wielkich stolicach Ententy? Idea habsburska? — Wolne żarty. Ideą Habsburgów było pomnażanie „posiadłości" przez ożenki z bogatemi dziedziczkami (t u f e l i x A u s t r i a n u b e), a następnie trzymanie ich w kupie mimo nieszczęśliwych wojen, gdyż Austrya nie była nigdy f e l i x b e l l o. Czy Karol IV w Budapeszcie mógłby się stać ośrodkiem grawitacyjnym dla narodów, które niedawno wchodziły w skład jego wielkiej monarchii? Ależ te narody nienawidzą Habsburgów z całej duszy. Wszak one same uwolniły się z pod habsburskiego władztwa i obchodzą rocznicę tego wyswobodzenia, jak święto narodowe. Ani Czesi, ani Rumunia, ani nawet wiedeńscy Niemcy, tyle swym cesarzom zawdzięczający, nie życzą sobie powrotu pod berło „najdostojniejszego władcy". Habsburgowie umieli zdradzić wszystkie swe narody i dziś miliony gotowe są powtórzyć słowa Tella: „Soll rechtlos sein und aller Ehren bar, wer von Ergebung spricht an Oesterreich".

A zatem czemu zawdzięcza Karol IV ten niezwykły zaszczyt, że się go trzy czwarte Europy obawia? Konstantynowi, szwagrowi Wilhelma, pozwoliła Ententa zająć tron helleński, mimo że go przedtem z niego wypędziła, dlaczego nie toleruje powrotu szwagra Burbonów? Odpowiedź na to jest tylko jedna: s i ł ą K a r o l a IV j e s t n i e m o ż l i w y i n i e s p r a w i e d l i w y s t a n, wytworzony w k o t l i n i e w ę g i e r s k i e j przez Ententę. Te granice nienaturalne, to upokorzenie i złośliwe obcięcie Węgier ze wszystkich stron, odbieranie im nawet Burgenlandu — bez plebiscytu, to otoczenie ich łańcuchem wrogów i odcięcie od stosunków z Polską — cały ten nieznośny stan rzeczy wytwarza w narodzie węgierskim głębokie poczucie krzywdy. Na południe od Karpat porządek rzeczy opiera się tylko na bagnetach. Węgrzy są dynamitem, gotowym wybuchnąć lada chwila. Ucisk węgierskich mniejszości w krajach sukcesyjnych rozszerza ferment na całą kotlinę aż do Karpat, a wielkoserbski imperyalizm tworzy go także wśród Chorwatów za Drawą. Istnieje dzisiaj kwestya węgierska albo — ściślej mówiąc — naddunajska o wielkiem międzynarodowem znaczeniu.

Powrót Karola IV (prawnie jest on jeszcze ciągle królem węgierskim) niewątpliwie wzmocniłby stanowisko Węgier. Zakończyłby dzisiejszy stan niepewności na Węgrzech i usunąłby tam anomalię królestwa bez króla. Naród cały skupiłby się koło korony, która dla Węgrów jest symbolem tysiącletniego istnienia państwa i wielkości narodu. Katolicka dynastya miałaby sympatye daleko poza granicami. We wsiach słowackich i siedmiogrodzkich, gdzie naczelnik państwa Horthy nie budzi żadnych dobrych uczuć, słowo „król" budzi je — dzięki nawykowi. Habsburg, przedstawiciel najmniej ideowej dynastyi, byłby dla milionów protestem przeciw niesprawiedliwości i byłby pierwszem złamaniem znienawidzonego traktatu z Trianon. Cała ironia losu tkwi w tem, że człowiek wybrany na mściciela i na symbol jest takim sobie Karolem...

Rząd węgierski rozumie, że nie czas jeszcze dzisiaj na powrót króla. Węgrzy są zbyt słabi a wrogowie zbyt solidarni. Dlatego rząd wysłał przeciw królowi wojsko Jego Królewskiej Apostolskiej Mości Karola IV...

Zdaje się być pewnem, że Karol zostanie uwięziony i internowany. Podobno na wyspie Majorce. Niedaleko stamtąd do Hiszpanii, bliżej jak z Elby do Francyi... Wojska czeskie i serbskie stoją dziś nad granicą węgierską. Gdyby nie to — Karol wszedłby do Budapesztu wśród entuzyazmu całego narodu.

Poseł polski hr. Szembek protestował w Budapeszcie przeciw powrotowi Karola. W jakim celu? Wpływu na los Karola mieć to nie będzie a uraża głęboko dumę narodową Węgrów. Niewątpliwie nikt w Polsce nie zachwycałby się królowaniem Habsburga na Węgrzech, ale pozostawmy już innym troskę o to, by Węgry pozostały republiką. Ma ta republika za dużo opiekunów i nasza opieka jest całkiem zbyteczną.

Pochód na Budapeszt zatrzymany.

Mobilizacya w Czechosłowacyi.

Wiedeń. P. A. T. „Der Morgen" donosi z Pragi: **Rząd czesko-słowacki zawiadomił rząd węgierski, że domaga się wydalenia Karola z Węgier w terminie 48 godzin. Po upływie tego terminu rząd czesko-słowacki zastrzega sobie wolną rękę przeciw Karolowi. Zarządzono mobilizacyę wszystkich zdolnych do broni do 32 roku życia.** Odezwy mobilizacyjne rozlepiono w Pradze w niedzielę w godzinach popołudniowych.

Po południu **przeciągały ulicami miasta oddziały wojska, udające się do dworców, aby wyjechać na Słowaczyznę.** Oddziały w rynsztunku wojennym były manifestacyjnie aklamowane. Wszystkie władze wojskowe i cywilne urzędują w permanencyi. Granica od strony **Węgier jest zamknięta. Na kolejach zniesiono ośmiogodzinny czas pracy.**

Cieszyn. (E. E.) Prezydent republiki zarządził częściową mobilizacyę roczników od 1881 do 1895 włącznie. Mobilizacya ma być przeprowadzoną 27 b. m. o godz. 12 w nocy.

Kroki wojskowe Jugosławii.

Wiedeń. P. A. T. „Suedslav Korresp." donosi z Belgradu: W wykonaniu uchwały Rady ministrów **połączenie kolejowe z Węgrami przerwano. Trzy dywizye uzupełniono do stopy wojennej i wysłano nad granicę północną.** W kołach politycznych słychać, że dalsze zarządzenia wzięto pod rozwagę. Ogłoszenie ich nastąpi po przeprowadzeniu rokowań między Belgradem, Budapesztem i Pragą.

Belgrad. P. A. T. (Belgradzkie Biuro prasowe). **Rząd włoski zawiadomił rząd jugosłowiański, że poprze kroki Jugosławii przeciw powrotowi Karola na Węgry.**

Belgrad. P. A. T. Cała prasa jugosłowiańska zwala na ententę winę wydarzeń na Węgrzech, wskazując że powodem powrotu Karola jest jej ustępliwość wobec Węgier. Stanowisko małej ententy określone zostało programowem ekspose Benesza, który powiedział, że **armia czesko-słowacka w razie powrotu Karola w ciągu trzech dni ruszy na Węgry. Na temsamem stanowisku stoi Jugosławia,** a takie samo stanowisko zajmie prawdopodobnie Rumunia.

Interwencya rządu polskiego.

Warszawa. (E. E.) Przedstawiciel Polski w Budapeszcie hr. Szembek otrzymał polecenie oświadczenia rządowi węgierskiemu, że **rząd polski widzi w powrocie b. króla poważne niebezpieczeństwo** dla pokoju Europy, oraz naruszenie traktatu pokojowego.

Zmiana rządu w Austryi.

Wiedeń. (E. E) W związku z sytuacyą polityczną, powstałą na skutek odwrotu Karola, **zostanie jutro utworzony w Austryi gabinet konstytucyjny** ze wszystkich stronnictw.

Wyprawa bez nadziei powrotu.

Paryż. P. A. T. (Havas). Genewski sprawozdawca „Matina" dowiaduje się od mężów zaufania Karola, że **Karol wyruszył na Węgry bez nadziei odwrotu, wie bowiem, że gdyby musiał się cofnąć, nie znajdzie miejsca ani w Szwajcaryi, ani nigdzie indziej. Od kilku dni szturmowano do niego z Węgier by wracał.** Jego kombinacye opierały się na tem, że **mała ententa będzie sparaliżowana w swych siłach walką w Albanii,** że wojska rumuńskie są skoncentrowane w Bessarabii, celem strzeżenia granicy przed wkroczeniem mas głodujących z Rosyi, wreszcie że Słowaczyzna jest dla Czechosłowacyi niepewna. Wszystko to są siły, które nie będą mogły skutecznie wystąpić przeciw Węgrom. Co do Włoch należy przypuszczać, że nie będą one stawiały oporu powrotowi Karola, tak samo, jak nie stawiały oporu powrotowi Konstantyna do Grecyi. Mężowie zaufania Karola liczą także na to, że ani Francya ani Anglia nie będą zbytnio sprzeciwiały się powrotowi Karola.

Karol zapowiada samobójstwo.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg" donosi: Wedle wiadomości nadeszłych ze Szwajcaryi, były cesarz wysłał list do Szwajcarskiej Rady Związkowej, w którym zakomunikował o swym wyjeździe i między innymi **prosi na wypadek nieudania się jego planu, by Rada Związkowa zajęła się jego dziećmi, ponieważ jest zdecydowany nie przeżyć tej klęski.**

NIEMCY W WOJSKU KAROLA.

Wiedeń. P. A. T. „Neues 8-Uhr Blatt" donosi z Budapesztu o godz. 12-tej w południe: Wojska rządowe posuwają się szybko naprzód. **Planowane jest osaczenie karlistów oraz pojmanie króla i królowej. Początkowo wojska nie chciały strzelać do swych braci węgierskich i nastrój bojwy był bardzo słaby.** Jednakże później Horthy kazał rozpowszechnić wiadomość, że Austryacy i Bawarzy znajdują się wśród wojsk węgierskich, wobec czego wojska ruszyły energicznie naprzód. W rzeczywistości **w batalionach Karola znajduje się około 400 austryackich i bawarskich oficerów,** którzy już poprzednio pełnili służbę na Węgrzech zachodnich.

Rokowania o rozejm.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. kor.) Powstańcy prosili dnia 23 b. m. wieczór komendę armii narodowej o wysłanie dwóch delegatów celem nawiązania rokowań rozejmowych. **Rokowania rozpoczęły się dziś rano o godz. 8-mej** w pewnym folwarku pod Toeroekfalint. Delegaci rządowi, upełnomocniony minister Kanya i marsz. polny Sarkany, zakomunikowali warunki, **od których spełnienia rząd węgierski uzależnia zawarcie rozejmu.** Delegaci króla: Dr Gratz i pułk. Lehar, podjęli się zakomunikowania tych warunków i zapowiedzieli jak najrychlejszą odpowiedź. **Akcya wojskowa armii węgierskiej jest w toku.**

Karol odrzuca pertraktacye.

Wiedeń. (E. E.) Ze strony karlistów donoszą: **Eks-król Karol odrzucił warunki, postawione mu do zawarcia rozejmu. Warunki te żądały, by Karol zrzekł się tronu węgierskiego. Karliści cofnęli się do Kornye.**

Wojska Karola w odwrocie.

Budapeszt. P. A. T. Radio. Wyprawa Karola jak się zdaje, zupełnie się nie udała. Walka karlistów z wojskami rządowemi pod Budapesztem rozpoczęła się w odległości 11 kilometrów od stolicy. Koło g. 17 wojska rządowe otrzymały znaczne posiłki. **Oddziały karlistów są w pełnym odwrocie** na Herczeghatom, odległe o 60 klm. od stolicy. Marsz. H e g e d u e s zaproponował wstrzymanie operacyi wojskowych. Oświadczono mu jednak, że zarówno przedstawiciele wielkiej jak i małej ententy są za tem, aby Karol natychmiast opuścił terytoryum węgierskie. Rokowania zostały bez rezultatu. Wkrótce potem rozpoczęła się walka z Ostenburgiem.

Wiedeń. P. A. T. Godz. 13. Wedle ostatnich wiadomości **wojska Karola cofnęły się z pod Budapesztu o kilka kilometrów.** Wojska rządowe węgierskie otrzymały posiłki z prowincyi. **Rząd czeski zmobilizował dotąd cztery roczniki. Rząd jugosłowiański zarządził mobilizacyę pierwszego powołania. Kilka dywizyi jugosłowiańskich ruszyło już ku granicy węgierskiej.**

Wiedeń. P. A. T. „Neues W. Journal" donosi z Budapesztu, że do stolicy nadeszły z prowincyi nowe siły armii narodowej. Gen. Nagy nie wątpi, że z temi wojskami potrafi udaremnić zamach Karola. **Sądzą, że Nagyemu jeszcze dziś uda się uzyskać kapitulacyę Ostenburga, a może i pojmać Karola. W takim razie o losach Karola zadecydowanoby wedle wskazówek ententy.**

Ultimatum koalicyi.

Paryż. P. A. T. Konferencya ambasadorów poleciła przedstawicielom państw sprzymierzonych w Budapeszcie **zażądać od rządu węgierskiego proklamacyi stwierdzającej, że b. król Karol nie ma prawa do tronu.** Państwa sprzymierzone oświadczyły, że **w razie niezastosowania się do powyższego życzenia Węgry poniosą całą odpowiedzialność i wszelkie konsekwencye wynikające z ich stanowiska.**

Budapeszt. P. A. T. (W. B. K.) Słychać, że rząd zmierza do tego, by zmusić króla do **uroczystej i definitywnej abdykacyi w imieniu swem i swego syna, tudzież internować go tak długo na Węgrzech, póki nie będzie uregulowana kwestya azylu.**

Warunki postawione karlistom.

Budapeszt. P. A. T. (W. B. K.) Przy rokowaniach, które odbyły się dzisiaj przed południem, przedłożyli przedstawiciele rządu warunki rządu, sformowane w siedmiu punktach. Brzmią one jak następuje:

1) **bezwarunkowe złożenie broni;** 2) **doradcy wojskowi króla mają być postawieni przed sąd wojenny,** żołnierze mają być rozbrojeni i otrzymać amnestyę; 3) **definitywna abdykacya króla;** 4) **król będzie internowany na Węgrzech** tak długo, aż nie będzie uregulowana kwestya jego wyjazdu; 5) definitywne miejsce pobytu, jakoteż szczegóły odjazdu będą ustalone przez wielkie mocarstwa; 6) **doradcy polityczni króla będą postawieni przed sąd wojenny.**

Warunki rządu wręczono dr Gratzowi, który zobowiązał się przedłożyć je królowi i zalecić ich przyjęcie. Akcyę wojskową kontynuowano dalej. **Akcya ta doprowadziła do panicznego odwrotu wojsk królewskich,** które pozostawiły wielu jeńców. **Król wraz z orszakiem i wojskiem wpadł do pociągu przygotowanego w pośpiechu i odjechał w kierunku Komorna.**

Karol i Zyta dostali się do niewoli.

Budapeszt. W. B. K. Król Karol i królowa Zyta, jak słychać, zostali w pobliżu Komorna ujęci. Na razie znajduje się para królewska pod strażą w Toti na zamku. Dwie kompanie wojsk Ostenburga, które osłaniały odwrót, musiały się poddać i dostały się do niewoli.

ROZPROSZENIE POWSTAŃCÓW.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. K.). Po nowej potyczce **zostali powstańcy rozproszeni. Ich dowódcy zbiegli i pozostawili troskę o bezpieczeństwo Karola wojskom rządowym.** Król Karol został w najlepszej formie powierzony pieczy pułkownika Simenfalvy z armii narodowej.

Podpisanie umowy polsko-gdańskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj po poł. w obecności wszystkich ministrów, posłów na Sejm, przedstawicieli miasta itd. dokonano **aktu podpisania umowy polsko-gdańskiej.** — W zastępstwie prezydenta ministrów min. Stesłowicz zagaił posiedzenie, zwołane celem podpisania umowy wykonawczej i uzupełniającej do konwencyi polsko-gdańskej. **Następnie przemówił kierownik rokowań ze strony polskiej p. P l u c i ń s k i,** który zreasumowawszy historyę rokowań, zakończył mowę temi słowy:

Przemówienie przedstawiciela Polski.

Dzisiaj leży przed nami owoc naszej pracy, w formie umowy wykonawczej i uzupełniającej do konwencyi polsko-gdańskiej. **Umowa składa się z 9 części i 244 artykułów,** zawiera przepisy o polskich i gdańskich obywatelach, o sprawach sądowych, żegludze, sprawach finansowych, celnych, wywozie i przywozie, zaopatrzeniu Gdańska w żywność, opał i surowce. Mimo, że postanowienie konwencyi paryskiej ograniczają się tylko na terytoryum wolnego m. Gdańska, umowa, przed nami leżąca, zawiera także postanowienie określające prawo obywateli Gdańska na obszarze Polski. **Każdy obywatel Gdańska będzie równouprawniony z obywatelem Polski w całym szeregu praw i przywilejów.**

Wreszcie p. Pluciński złożył przedstawicielom w. m. Gdańska życzenia, by stosunki ludności Gdańska i Polski nie opierały się tylko na martwej literze traktatu, lecz tworzyły szczery węzeł przyjaźni i wzajemnego zaufania, oparty na warunkach przyrodzonych, a może w niedalekiej przyszłości usunięte zostaną zupełnie następstwa wielkiej wojny światowej, które niestety jeszcze trwają. Mówca dał wyraz przekonaniu, że podpisana umowa nie będzie tylko formalnością, ale że postanowienia umowy tej będą treścią dla urzędowania każdego reprezentanta rządu gdańskiego w wolnem mieście Gdańsku.

Odpowiedź senatora Jewełowskiego.

Tłumacz odczytał tekst przemówienia p. Plucińskiego, przetłumaczony na język niemiecki, poczem zabrał głos sen. J e w e ł o w s k i, który stwierdziwszy, że podstawą niniejszej umowy jest konwencya gdańska z 9 listopada 1920, złożył p. Plucińskiemu i delegacyi polskiej wyrazy podziękowania i uznania zą współpracę, która przyczyniła się w znacznym stopniu do zawarcia umowy. Rokowania, które dziś doprowadziły do podpisania umowy, rozpoczęły się wprawdzie urzędowo 17 lutego b. r., ale w rzeczywistości musimy uważać za początek dzień 1 listopada 1920 r. W tym to dniu 10 gdańskich kupców i przemysłowców przybyło do Warszawy, aby nawiązać na nowo przerwane stosunki gospodarcze. Mówca, jako inicyator tych pierwszych odwiedzin, mógł już wtenczas wskazać na to, że o ile charakter i właściwości w. m. Gdańska będą chronione i szanowane, będzie można zapoczątkować takie stosunki, jakie są potrzebne i konieczne dla dobra obu państw. Umowa przyczyni się do tego, aby w przyszłości Polska, której zapewniony jest wolny dostęp do morza, stała się szczęśliwą i wielką, a wzajemne stosunki, oparte na wzajemnem zaufaniu, ukształtują się przyjaźnie.

Odczytano teraz pismo min. Stesłowicza do p. Plucińskiego, komisarza Rzeczp. w Gdańsku, oraz pismo prez. Sahma do sen. Jewełowskiego, upoważniające ich do podpisania umowy. **Nastąpił akt podpisania.** Panowie Pluciński i Jewełowski złożyli kolejno swoje podpisy pod tekstem umowy, umieszczając obok pieczęcie. Po dokonaniu aktu podpisania p. Stesłowicz zamknął posiedzenie.

Oryginał traktatu.

Traktat jest wydrukowany na papierze czerpanym i stanowi księgę z przeszło 10 arkuszy, oprawioną w skórę biało-czerwoną. Księga ała jest sznurowaną, a sznury są przytwierdzone do okładki lakiem, zaopatrzonym w pieczęcie Rzeczp. Polskiej i w. m. Gdańska. **Pieczęć Gdańska pochodząca z r. 1314 po raz pierwszy,** jak zaznaczył p. Jewełowski, **opuściła Gdańsk,** ażeby przypieczętować traktat gdańsko-polski.

Przyjęcie prasy polskiej.

Po uroczystości senator Jewełowski w towarzystwie senatora Volkmanna przyjął przedstawiciel prasy polskiej, do których apelował, ażeby poperali traktat, a przez to zbliżenie polsko-gdańskie. Odpowiedział w imieniu prasy polskiej red. S t r o ń s k i, który zaznaczył, że od tej chwili zgodnie z przemówieniem p. Plucińskiego **prasa polska będzie traktować sprawy Gdańska jako swoje i będzie bronić interesów ludności gdańskiej tak, jak obywateli polskich.**

Wieczorem delegacya była na galowem przedstawieniu w teatrze, a o godz. 10 wieczór odbył się **raut w salonach Rady ministrów,** w którym brał udział p. Naczelnik Państwa, przedstawiciele ciała dyplomatycznego w Warszawie, posłowie, przedstawiciele prasy i świata politycznego, jakoteż artystycznego.

Po dymisyi gabinetu Wirtha.

Berlin. P. A. T. Gabinet Wirtha podał się do dymisyi w sobotę w nocy. „Berl. Tagbl." pisze, że krok ten jest nieszczęsny. Polityka porozumienia, wykonanie reparacyi, ogłoszone przez gabinet Wirtha, rozbijają się zupełnie. „Deutsche Allg. Ztg" wzywa do utworzenia obrony narodowej, w której ten, kto nie będzie mógł bronić orężem interesów narodu, znajdzie jeszcze wiele sposobów zabezpieczenia państwa przed stratami terytoryalnemi.

Berlin. P. A. T. Położenie jeszcze się nie wyjaśniło. W ciągu konferencyi zajmowano się kwestyą zamianowania i wysłania komisarza Rzeszy do rokowań gospodrczych z Polską w Opolu. W sprawie tej nie przyszło do żadnego porozumienia. Przedstawiciele frakcyi parlamentarnych **nie chcą się zgodzić na wysłanie komisarza do Opola, ponieważ równałoby się to przyjęciu decyzyi górnośląskiej.** Niemiecka partya ludowa zdecydowała się nie wstępować do koalicyi rządowej, ponieważ **nie myśli współpracować z takim gabinetem,** który pragnie wysłać komisarzy do rokowań z Polską.

Z dnia politycznego.

Czy zbrojne przygotowania ukraińców?

Lwowskie „Słowo Polskie“ otrzymało z powiatów nadgranicznych następujące wiadomości:

„Pod okiem niektórych starostów ludność ukraińska rozwija bardzo ożywioną propagandę antypaństwową. Jawnie i **otwarcie ukraińska młodzież zbiera się po dworach**, organizuje się, zbiera broń, a nawet **ćwiczy się po polach** i rozporządza nawet... **karabinami maszynowymi.** Mówią, że młodzież ukraińska rozporządza we wschodnich powiatach już dzisiaj cyfrą 30.000 karabinów! W niektórych powiatach doszło do tego, że w pewnych gminach młodzież ukraińska jest już koszarowaną. Ogniskiem tych antypolskich zbiórek jest Husiatyn i Sidorów.

Oto w ostatnich dniach Ukraińcy spalili dom polski w Dorofijówce w pow. Skalackim, a onegdaj napadli na wójta Polaka w Krowince, w pow. husiatyńskim i ciężko go pobili, łamiąc mu rękę i nogę. Sprawców naturalnie ani w pierwszym, ani w drugim wypadku nie ujęto“.

Podajemy te wiadomości na odpowiedzialność „Słowa Polskiego“ i nie wątpimy, że władze polskie zbadają je na miejscu i wszelkie próby wichrzeń ukraińskich stłumią w zarodku.

Spóźniony apostoł „nowinek zachodu“.

Przed kilku dniami pisaliśmy o p. Czapińskim, który w Warszawie wygłasza odczyty o „ataku (!) klerykałów i Rzymu na Polskę“. Obecnie p. Czapiński, odpowiadając w „Robotniku“ na głosy krytyki, tak określił swą szczytną „misyę“:

„Właśnie na tem polega cel tych odczytów, żeby otworzyć oczy Polakom na treść i cele prawdziwej kultury Zachodu, fałszowanej albo zgoła ukrywanej przed społeczeństwem polskiem. Niech i w Polsce znają bojowników zachodnio-europejskiej myśli niezależnej w rodzaju Woltera czy Renana. Ci wprawdzie oczywiście nie reprezentują programu P. P. S (!), ale reprezentują myśl kulturalną Zachodu“.

Z powodu tych spóźnionych nieco „rewelacyi“ p. Czapińskiego o Wolterze i Renanie p. Nowaczyński pisze w „Rzeczypospolitej“:

„Kulturalna myśl zachodu? Dzisiaj? Wolter i Renan? Wolne żarty reakcyonisto-zacofańcze z „Robotnika“. „Myśl niezależna w rodzaju Woltera czy Renana?“ Jak się wyrażasz człowieku z epoki tow. Klemensiewicza? Prawdziwa kultura Zachodu? Otworzyć oczy Polakom? Ale czyż Polacy czekali z otwarciem oczu aż na kamerada Czapińskiego? Ucz się ucz jeszcze młodzieńcze. Disce puer latinam. Jeszcze dużo w łebek trzeba włożyć i to solidnie, nie po partacku, żeby się zabierać acanowi do otwierania oczu Polakom. Odczyty takie są bardzo potrzebne i celowe np. Liszkach, w Milowie, Kiernozi, w Pacanowie, ale nie tu, w Warszawie, gdzie o Wolterze miewał już prelekcye w r. 1778 (słyszysz?) w Kollegium Pijarów ksiądz prefekt Nowaczyński. O sto pięćdziesiąt lat spóźnił się zatem ten apostoł „nowinek z Zachodu“. Tylko o 150!“

Monarchiści węgierscy.

Dzienniki wiedeńskie podają, że monarchiści węgierscy dzielą się na dwa główne odłamy.

Jeden z nich stanowią **legitymiści**, którzy dążą do przywrócenia Karola na tron węgierski, a których przywódcami są: hr. Andrassy i Apponyi. Drugi zaś — składa się z pewnej części partyi chłopskiej, która oświadcza się za wygaśnięciem sankcyi pragmatycznej, za detronizacyą Karola i za powołaniem arcyks. Albrechta (syna Fryderyka-Wieszatiela) na tron węgierski. Przywódcą tego odłamu jest admirał Horthy, obecny zarządca państwa.

Oprócz tego inna część partyi chłopskiej chce uznania za wygasłą sankcyi pragmatycznej, usunięcia od tronu całej dynastyi Habsburgów i jest za wolnym wyborem króla. Ta część partyi zastrzega się przeciw połączeniu Węgier i Austryi pod jednem berłem, czego właśnie pragną zwolennicy arcyb. Albrechta.

Kiedy wkroczymy na G. Śląsk.

Otrzymaliśmy dzisiaj od PATa dosłowny tekst decyzyi ambasadorów z dnia 20 b. m. zakomunikowanej przez Brianda posłowi Zamojskiemu wraz z t. zw. notą towarzyszącą. Dopiero dosłowne brzmienie tej decyzyi pozwala nam zoryentować się dokładnie zarówno w treści postanowień gospodarczych, jakie Rada Ligi narodów obmyśliła dla G. Śląska jak i w tej procedurze dyplomatycznej, która ma Polskę i Niemcy wprowadzić w posiadanie przyznanych im partyi terenu plebiscytowego.

Otóż odnośnie do tej procedury trzeba przypomnieć, że art. 88 traktatu wersalskiego mówi:

„Natychmiast po ustaleniu granicy przez główne mocarstwa komisya międzysojusznicza zawiadomi władze niemieckie (a w tymsamym czasie polskie), że **mają objąć zarząd przyznanego im obszaru**, a władze te mają załatwić to **w przeciągu jednego miesiąca** po tem zawiadomieniu w sposób przepisany przez komisyę“.

Tymczasem nota ambasadorów wbrew temu wyraźnemu postanowieniu przewiduje, że zanim komisya międzysojusznicza w Opolu wezwie Polskę i Niemcy do objęcia obszarów im przyznanych, — muszą przedtem zaistnieć następujące warunki:

1. Komisya **graniczna** gen. Duponta (przewidziana w art. 87 trakt. wers.) wykreśli na miejscu granicę, a rozpocząć ma ona pracę swą natychmiast.

2. Rządy polski i niemiecki przyjmą decyzyę ambasadorów w całości i zamianują w ciągu 8 dni (tj. do 28 b. m.) po jednym pełnomocniku, którzy pod przewodnictwem delegata Ligi narodów opracują ustrój konwencyjny tj. skodyfikują całokształt przepisów gospodarczych na okres przejściowy 15 lat, oraz wygotują traktaty o ochronie mniejszości narodowych. (Traktatowa ochrona mniejszości obowiązywać będzie tak w niemieckiej, jak i w polskiej części G. Śląska).

3. Ponadto Polska i Niemcy również w ciągu 8 dni mianują po dwóch przedstawicieli do „Komisyi mieszanej“, która pod przewodnictwem prezydenta innej narodowości, wskazanego przez Radę Ligi narodów, „używać będzie pomocy komisyi międzysojuszniczej w Opolu przy przeprowadzaniu zarządzeń, przeznaczonych dla przejścia ze stanu obecnego do stanu przejściowego“ (15-letniego). Po faktycznem objęciu Śląska przez Polskę i Niemcy zadaniem Komisyi mieszanej będzie czuwać nad wykonaniem zarządzeń gospodarczych i innych, skodyfikowanych w konwencyi polsko-niemieckiej.

Dopiero kiedy mocarstwa sprzymierzone uznają, że Komisya delimitacyjna (gen. Duponta) dokonała na terenie wystarczająco jasnego wytknięcia granicy, oraz kiedy polscy i niemieccy delegaci zawrą wspomnianą wyżej konwencyę — **wówczas dopiero Komisya plebiscytowa** dokona rządowi niemieckiemu i polskiemu notyfikacyi przewidzianej w art. 88 trakt. wers. W ciągu zaś miesiąca od daty tej notyfikacyi Polska i Niemcy mają zająć należne im obszary.

Jeśli się zatem zważy, że dopiero po 28 października mogą rozpocząć się układy nad konwencyą i że te układy będą napewno bardzo uciążliwe i długotrwałe (bo Niemcy będą usiłowały w konwencyi uzyskać jak największą sumę korzyści w zamian za „odebranie“ i m części G. Śląska) i jeśli się uwzględni, że także Komisya delimitacyjna potrzebuje dłuższego czasu na oznaczenie granicy w gęsto zaludnionym terenie (gdzie granice wsi biegną nieraz przez środek domów. a nawet sypialni i warsztatów) — to

faktyczne zajęcie przyznanej nam części G. Śląska nastąpi napewne dopiero w końcu b. r. lub nawet w styczniu r. 1922 — nie wcześniej.

Ile ludności otrzymuje Polska.

Obecnie można zestawić dokładny spis miejscowości, jakie przypadają Polsce. I tak przydzielono do Polski:

	miasta	gminy	mieszkańcy
Racibórz	—	21	16.486
Rybnik	3	98	122.832
Pszczyna	3	93	122.897
Katowice	2	23	259.980
Zabrze	—	9	48.403
Królewska Huta	1	—	72.641
Bytom	—	14	155.942
Tarnowskie Góry	2	24	54.327
Lubliniec	2	43	35.152
Gliwice	—	3	3.967

Polska otrzymuje więc: 13 miast, 328 wsi i 892.627 mieszkańców. **Niemcy** zaś otrzymują: 32 miast, 1.114 wsi i 1,265.961 mieszkańców.

Z okręgu przemysłowego utrzymał się przy Niemczech cały niemal powiat gliwicki, liczący 4 miasta, 97 wsi i 143.529 mieszkańców (tylko wsie Przyszowice, Gierałtowice i Mikoleska dostają się Polsce), ze zabrskiego 5 gmin liczących 111.407 mieszk., z bytomskiego 1 miasto, 6 wsi i 107.620 mieszk. i z tarnowieckiego 11 wsi i 23.256 mieszk. Z rybnickiego przy Niemczech pozostaje 14 wsi i 8.798 mieszk.

Powyższe cyfry opierają się na spisie ludności w r. 1910, który wykazał wówczas na terenie plebiscytowym 1,116.642 Polaków, 887.465 Niemców i 114.481 innej narodowości.

Na przyznanym Polsce obszarze mieszka 586.321 Polaków, 263.605 Niemców i 42.701 „innych“. Przy Niemczech pozostaje 580.321 Polaków, 613.860 Niemców i 71.780 „innych“ tj. dwujęzycznych (podających jako swą mowę ojczystą język polski i niemiecki). W gruncie rzeczy przynajmniej połowę tych dwujęzycznych można śmiało zaliczyć do narodowości polskiej.

Czeska tolerancya.

Urzędowa demonstracya czeska przeciw biskupowi z Ungwaru.

Od czasu, gdy „Ruś Podkarpacka“ dostała się pod panowanie czeskie, nowi władcy nie omijają żadnej sposobności, aby drażnić uczucie religijne ludu rusińskiego i zyskiwać wyznawców dla prawosławia. Ten antykatolicki nastrój znalazł wyraz w znamiennych wybrykach, o których donoszą obecnie dzienniki.

Ks. Dr Antoni Papp, grecko-katolicki biskup w Ungwarze, objeżdżał niedawno swoją dyecezyę. Z Iżmete droga prowadziła przez taką wieś, w której udało się Czechom gwałtem i obietnicami, a nawet materyalnymi zasiłkami nawrócić część parafian na prawosławie. Grupa ta wypędziła grecko-katolickiego proboszcza, powołując na jego miejsce popa uciekiniera z Rosyi. Jako dowód, że tylko pod przymusem Czechów ludność sprzeniewierzyła się swojej religii, służy fakt, iż na przyjęcie biskupa biało ubrane dziewczynki sypały kwiaty i biskupowi zgotowano tak uroczyste przyjęcie, jakie według starych tradycyi przynależy księciu Kościoła.

Wrażenie tej „zdrady“ nowych prawosławnych postanowili Czesi zatrzeć w następnej miejscowości, gdzie przebywa dużo nowo osiadłych Czechów. Mianowicie na stacyi Taracköz naczelnik stacyi i żandarm obrzucili ks. biskupa potokiem wymysłów, a dzieci czeskie zasypały go kamieniami. Na koszarach żandarmeryi powiewała czarna chorągiew z napisem: „**Precz z księdzem ciemności!**“. Koło koszar zaś ugrupowała się straż graniczna i żandarmerya i urządziła kocią muzykę, aby ośmieszyć biskupa przed ludem. Ryczeli, udawali głosy zwierząt, uderzali w różnego rodzaju blaszane naczynia, jednem słowem dołożyli wszelkich możliwych starań, aby sprawić jak najwięcej przykrości biskupowi i aby jaknajboleśniej urazić jego godność.

Ale wśród tłumu wywarła ta niegodna demonstracya zupełnie inny skutek. Religijni mieszkańcy Taracköz oburzeni tą profanacyą przez znienawidzonych i bez tego Czechów, rzucili się na czeskich żandarmów i straż graniczną i jedynie uspakajającej przemowie ks. biskupa Pappa należy zawdzięczać, że Czesi wyszli cało. Lecz nawet ta dobroć biskupa nie rozbroiła Czechów. Gdy powóz biskupa stanął przed mieszkaniem proboszcza w Taracköz, otoczyli go ci sami żandarmi i przyczepili się teraz znów do służącego w liberyi, siedzącego na koźle, oskarżając go, że nosi mundur żołnierza Horthyego (tj. węgierski).

Przeciw temu nowemu napadowi zaprotestował energicznie biskup i siedzący koło niego kanonik Suba, tłumacząc im, iż jest to stary strój służby biskupiej, nie mający nic wspólnego z jakimkolwiek mundurem wojskowym. Żandarmi nie chcieli nawet słuchać tych wyjaśnień i dopiero po wdaniu się w tą sprawę naczelnika powiatu pozwolili dalej jechać biskupowi.

Biskup podał w Ungwarze skargę do zarządcy rusińskiego terytoryum Ehrenfelda. jednak nie otrzymał żadnego zadośćuczynienia.

Przeciw polityce w szkolnictwie.

(Uchwały Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższych).

Na sobotniem posiedzeniu Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższ. po odpowiednim referacie, przedstawionym w imieniu Wydziału, uchwalono ogromną większością obecnych licznie zebranych członków szereg znamiennych rezolucyi:

1. Krak. Koło T. N. S. W. przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości fakt utworzenia okręgu szkol. i kuratoryum w Krakowie, widząc w tem zapowiedź szybszej reorganizacyi szkolnictwa. Ze względu na ważne i trudne zadanie kuratoryum krak. powołanego do urzędowania w siedzibie najstarszego polskiego Uniwersytetu i jedynej polskiej Akad. Umiej., Koło wyraża przekonanie, że **na stanowisko kuratora powołana będzie wybitna osobistość, posiadająca powagę naukową i zawodową** i że o osobie kandydata **nie będą decydować względy partyjnej polityki**, od której szkoła winna i musi być wolną, jeżeli ma spełnić swoje społeczne zadanie“.

2. Koło ponawia żądanie, **ażeby obsadzenie wszelkich posad w szkolnictwie łącznie ze stanowiskiem dyrektorów szkół średnich odbywało się bez stwarzania precedensów** próbnego obsadzenia odnośnych stanowisk, a przy rozstrzyganiu konkursów winny odgrywać rolę jedynie i wyłącznie kwalifikacye pedagogiczne, momenty zaś natury politycznej powinny być w tych wypadkach bezwzględnie wykluczone“.

Umieszczając powyższe rezolucye, dodać od siebie winniśmy, że od jakiegoś czasu dziwne a niepożądane w szkolnictwo nasze wkradać się zaczynają praktyki.

Odnośnie do rezolucyi 1, która zwraca się przeciwko „politycznemu“ wyborowi kandydata na stanowisko kuratora okręgu krakow. szkoln., przypomnimy tutaj, iż w swoim czasie wystąpiliśmy energicznie przeciwko tego rodzaju praktykom.

Odnośnie do rezolucyi 2. stwierdzić należy, iż w konkretnym wypadku chodzi tu o osobę zasłużonego dyr. gimn. V., któremu kuratoryum lwowskie udzieliło urlopu „dla poratowania zdrowia“, gdy tenże wnosił podanie o zwolnienie go czasowe od pracy administracyjnej dla napisania nowego podręcznika, a równocześnie nadało kierownictwo tegoż gimn. dyrektorowi gimn. przemyskiego tak, iż w zakładzie obecnie... rządzi dwóch dyrektorów. I w tej sprawie Koło uchwaliło protest, widząc w kroku kuratoryum chęć narzucenia ewentualnie nowego dyrektora, bez uwzględnienia konkursu, któryby był w tym wypadku tylko czczą formalnością. Nauczycielstwo w tej sprawie może dopatrzeć się czynnika tylko natury politycznej.

Podniesiony obecny głos naucz. szkół średnich potwierdza naszą w tych sprawach opinię. Należy tedy nie wnosić do szkoły niezdrowego fermentu, który może tylko przynieść nieobliczalne straty tak nauczycielstwu, jakoteż i samej szkole.

* * *

W sprawie mianowania **kuratorem** okręgu szkolnego w Krakowie prof. Jana **Owińskiego**, redaktora „Piasta“, wnieśli pos. Stańszkis i towarzysze interpelacyę w Sejmie do p. Min. oświaty, w której między innemi powiadają:

„Ponieważ znaną jest rzeczą, że p. Owiński niczem i nigdzie w szkolnictwie się nie zaznaczył, nie brał udziału w pracach krakowskiego Koła T. N. S. W., nominacya powyższa jest niewątpliwie wynikiem wpływów partyjno-politycznych; wywołała też ona **oburzenie w szeregach profesorów gimnazyalnych**, wśród których nie brak zasłużonych pedagogów i doświadczonych organizatorów szkolnictwa.

Fakty tego rodzaju wnoszą w szeregi nauczycielskie waśnie, wpływy partyjne, demoralizacyę“.

Strajk — „zdradą narodową“.

(Nauczycielki szkół powszechnych Krakowa przeciw strajkowi).

W ubiegłą niedzielę zebrały się w sali Stow. nauczycielek przy ul. Karmelickiej wszystkie nauczycielki szkół powszechnych Krakowa, zgrupowane w „Stow. nauczycielek“ oraz w „Polsk. Tow. Pedagogicznem“, aby wypowiedzieć w formie rezolucyi swoje stanowisko wobec strajku. Po zagajeniu przewodniczącej zabierał głos szereg nauczycielek. Wszystkie przemówienia szły w jednym zgodnym kierunku rzetelnej nieprzerwanej pracy; myśl strajku w obecnym okresie finansowego upadku Państwa mowczynie potępiły, zyskując sobie ogólny oklask zgromadzonych. W odnośnej rezolucyi nauczycielstwo oświadcza, że w zupełności solidaryzuje się z przeciwstrajkową odezwą ogłoszoną publicznie przed kilkoma dniami przez Związek zrzeszeń pracowników publ. województwa krakowskiego, „uważając chociażby samą tylko myśl o strajku w obecnej chwili za zdradę narodową“.

Nauczycielstwo rozważało równocześnie sprawę t. zw. „dnia szkoły powszechnej“ i doszło do ogólnego przekonania, że zamierzona manifestacya ze względu na opiekę, jaką rząd otacza szkolnictwo, jest bezcelowa. Wkońcu uczestniczki zebrania stwierdzają w rezolucyi, „że wyprowadzanie na ulicę młodzieży, używanie jej do celów demonstracyjnych uważają za godne potępienia, a uliczne manifestacye nauczycielstwa za nieodpowiednie i uwłaczające wprost godności stanu nauczycielskiego“.

Podnieść należy z uznaniem patryotyczne stanowisko nauczycielek szkół powszechnych Krakowa i mamy nadzieję, że nauczycielstwo należące do innych ugrupowań, również podobnie pojmuje obowiązki nauczyciela polskiego.

Na naszym froncie.

Prawda w oczy kole.

Z powodu naszej notatki o socyalistycznych protestach przeciw rzekomemu zamachowi na ośmiogodzinny dzień pracy, „Naprzód“ wpadł w furyę wściekłości. „Bezwstydem jest — woła z patosem — zarzucanie socyalistom robienia „ulicznych hec przedwyborczych“, gdy ciż sami klerykali, którym demonstracye robotnicze się nie podobają, urządzają klerykalne hece na ulicach i placach Krakowa.

No proszę! Uświęcone wiekową tradycyą obchody i uroczystości kościelne to „klerykalna heca“. Organ socyalistyczny ośmiela się zestawiać je z wrzaskliwemi awanturami, wymierzonemi przeciw rządowi i państwu — awanturami, podczas których rej wodzili komuniści i padały okrzyki: Niech żyje rewolucya, niech żyje Lenin!

Że tradycyjne obchody religijne (a także i narodowe), nie mające nic wspólnego z wyborami i polityką, ale manifestujące uczucia katolickie i narodowe polskiej ludności, nie podobają się różnym żydkom z „Naprzodu“, to dobrze rozumiemy. Ale szczytem bezwstydu jest zestawiać te podniosłe manifestacye z demonstracyami wprost rewolucyjnemi, a w obecnej przełomowej chwili przynoszącemi państwu nieobliczalne szkody.

A co najważniejsze — że socyaliści wyprowadzają tłumy na ulice świadomem kłamstwem o „zamachu na 8-godzinny dzień pracy“. Bo niema tu mowy nawet — jak „Naprzód“ wycofując się już po części z kłamstwa pisze — o „wypaczeniu (!) ustawy o 8-godzinnym dniu pracy“ — lecz chodzi jedynie o wstrzymanie na dwa lata karnej odpowiedzialności na tych, co chcą dłużej o dwie godziny pracować i to nie w przemyśle, lecz tylko w handlu i w rzemiośle! Gdzie tu zamach na „prawa ludu“? Przeciwnie, jest takim zamachem, gdy — jak to się zdarzało w Warszawie — policya wdzierała się do prywatnych mieszkań, aby pociągnąć do odpowiedzialności rzemieślników, pracujących w niedozwolonych godzinach!

Nie przypuszczamy, aby „Naprzód“ i socyalistyczni organizatorowie manifestacyi nie byli w stanie tego zrozumieć. Gniewają się, bo prawda w oczy kole. Ich stanowisko jest zresztą zrozumiałe. Skoro weszli na pochyłą drogę rywalizacyi z komunistami — muszą brnąć dalej w kłamstwach i demagogicznych hecach. To ich jedyna broń, którą chcą zdobyć mandaty.

KRONIKA.

ZJAZD STOJAŁOWCZYKÓW

zwołany w 10-lecie śmierci ks. Stojałowskiego przez Zw. L. N. do Krakowa, zgromadził wczoraj około 2000 włościan z Małopolski zachod. Obrady toczyły się w Tow. strzeleckiem, gdzie przemawiali pos. Zamorski, red. Rymar i szereg delegatów. Rano w kościele św. Floryana odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stojałowskiego, poczem w pochodzie udali się stojałowczycy na cmentarz, gdzie pięknem przmówieniem oddał poseł Zamorski hołd pamięci zasłużonego bojownika idei chrześc.-narodowej na wsi. Złożono na grobie wieńce z nieśmiertelników i choiny. Przemawiali jeszcze poseł Tarnawski, pp. Ożóg, Młynek i inni, poczem odśpiewano „wieczny odpoczynek“ nad mogiłą.

Kraków, 25 października.

WOJEWODA DR GAŁECKI wyjechał do Lwowa na pogrzeb brata, ś. p. Stanisława Gałeckiego, sędziego apelacyjnego, zmarłego tamże dnia 22 b. m. P. Wojewoda wraca do Krakowa dzisiaj rano.

LOSOWANIE OBLIGACYI GMINY M. KRAKOWA. Dnia 2 listopada b. r. przypada 25-te losowanie 4-proc. obligacyi gminy m. Krakowa. Losowanie odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu o godz. 11 przed południem. Według planu amortyzacyjnego, wylosowane zostaną następujące obligacye: z seryi A sztuk 18 a Mk. 140 — Mk. 2520; z seryi B sztuk 9 a Mk. 700 — Mk. 6300; z seryi C sztuk 10 a Mk. 1400 — Mk. 14.000; z seryi D sztuk 3 a Mk. 3500 — Mk. 10.500; z seryi E sztuk 3 a Mk. 7000 — Mk. 21.000; razem Mk. 54.320.

STRAJK W TEATRZE SŁOWACKIEGO UKOŃCZONY. Z sekcyi Związku dyrektorów teatrów polskich komunikują nam: Personal artystyczny teatru J. Słowackiego podjął wczoraj pracę; posiedzenie komisyi teatralnej w sprawie dodatku dla artystów odbędzie się dzisiaj.

SOCYALIŚCI PRZECIW PRZEDŁUŻENIU DNIA ROBOCZEGO. W niedzielę odbyli socyaliści w sali „Sokoła“ wiec w sprawie projektu ministra Michalskiego o przedłużeniu dnia roboczego. Szereg mowców, między tymi poseł Daszyński, ostro wystąpili przeciwko przedłużeniu dnia roboczego. Po uchwaleniu odnośnej rezolucyi, zebrani ruszyli pod pomnik Mickiewicza, gdzie zabierało głos jeszcze kilku mówców.

PODWYŻSZENIE „BRAMOWEGO“. Stróże kamieniczni m. Krakowa i Podgórza na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu w dniu 23 b. m. uchwalili pobierać za otwarcie bramy do godz. 12 w nocy 10 Mk., po 12 do rana 20 Mk. a od używania klucza 150 Mk. miesięcznie. Co się tyczy narzędzi do utrzymywania porządku w kamienicach, to mają je stróże otrzymywać od kamieniczników lub też od administratorów. W dalszym ciągu obrad uchwalono wkładki na rzecz organizacyi podwyższyć na 30 Mk. miesięcznie. Wkońcu zebrani wyrazili swoją radość z zarządzeń ministra Michalskiego, uważając je za jedyny ratunek dla finansowego podniesienia się państwa.

W SPRAWIE CUKRU DLA PSZCZÓŁ. Według zawiadomienia Inspektoratu pomocy rolnej w Krakowie, Ministerstwo rolnictwa przydzieliło województwu krakowskiemu pewną ilość cukru białego dla podkarmienia pszczół. Rozdział tego cukru dokona Związek Pow. Towarzystw pszczelniczych przy Małop. Tow. rolniczem w Krakowie, pl. Szczepański 8. Podania, co do ilości uli z rojami, potwierdzone przez właściwy komisaryat obwodowy, należy wnosić do Tow. rolniczego.

PLAGA WŁAMAŃ W KRAKOWIE. W ostatnich dniach apasze krakowscy przypuścili na mieszkania ludności Krakowa istny szturm. Kroniki policyjne notują coraz liczniejsze wypadki doszczętnego ograbienia mieszkań, strychów, piwnic i t. d. Doniesienia do policyi o włamaniach dnia wczorajszego osiągnęły co do ilości wypadków, już chyba rekord. Z większych włamań notujemy następujące:

Do mieszkania lekarza pułk. Dra K. Sternbacha przy ul. Sobieskiego 1, włamali się przez okno niewyśledzeni bandyci i skradli, prócz znacznej gotówki, biżuteryę, wartości kilku milionów marek; z mieszkania p. Szwalbowej, nauczycielki, przy ul. św. Sebastyana 36, wynieśli włamywacze całą bieliznę i pościel, wartości ponad pół miliona marek; bandyci ograbili dalej doszczętnie z wędlin sklep masarski Józefa Płuteckiego przy ul. Topolowej 23, wyrządzając właścicielowi szkodę na przeszło ćwierć miliona marek, ze składu obuwia Szymona Gibki przy ul. św. Tomasza 33, skradli włamywacze towar, wartości pół miliona marek, magazyn klasztoru OO. Bonifratrów, mieszczący się przy ul. Krakowskiej 48, ograbili rzezimieszki z dużych ilości bielizny szpitalnej, wartości miliona marek. Wreszcie bandyci przywłaszczyli sobie trzy maszyny do pisania, z których dwie skradli z biur sądu powiatowego przy ul. św. Jana, a trzecią z kancelaryi Zygmunta Szragera. Tyle większych włamań, nie wspominając już o całym szeregu drobniejszych.

Co na to policya krakowska?

POGOŃ ZA BANDYTAMI. Onegdaj w nocy posterunkowi, pełniący służbę przy ul. Ciemnej, zauważyli dwóch mężczyzn, unoszących spiesznym krokiem duży tobół. Mężczyźni ci, spostrzegłszy, że są śledzeni, porzucili tobół i zaczęli uciekać. Jeden z nich ukrył się za murem cmentarza żydowskiego i dobywszy rewolweru, zagroził ścigającym go. Policyant zręcznym ruchem wyrwał broń z rąk bandyty, ten jednak szybko ulotnił się w ciemnościach.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Do policyi doniosła Regina Rospondowa z Liszek, że w czasie pobytu jej w Krakowie, z okazyi rozprawy sądowej o zabójstwo krewnego, dokonane przez Schönberza, zaginął 7-letni jej syn.

Z Polski i ze świata.

O POPRAWĘ BYTU EMERYTÓW SALINARNYCH. Z Wieliczki donoszą nam: W niedzielę 23 b. m. odbyło się tu walne zgromadzenie chrześcijańskich prowizyonistów i prowizyonistek salinarnych z Wieliczki i okolicy. Emeryci uskarżali się na swoją nędzną dolę, najwyższa bowiem pensya emerytalna wynosi 1500 marek miesięcznie! Sprawę poprawy ich bytu referowali: ks. kurator M. Selwa, p. Jurek, J. Okoński, A. Grochal i inni. Uchwalono wnieść w tej sprawie memoryał do dyrekcyi państw. Zakładów salinarnych w Krakowie i domagać się, za pośrednictwem wybranej w tym celu delegacyi, wypłaty natychmiastowej 3-miesięcznej pensyi emerytalnej, dotychczas prowizyonistom salinarnym niewypłaconej, oraz uregulowania poborów emerytalnych prowizyonistów salinarnych, przynajmniej w formie połowy płacy czynnych robotników salinarnych i połowy wszelkich zapomóg. **Szp.**

Z UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO. Uroczyste rozpoczęcie roku szkoln. 1921/22 odbyło się dnia 16 b. m. Mszę św. w kościele po-misyonarskim odprawił ks. biskup Fulman. poczem wygłosił przemowę od ołtarza do profesorów i słuchaczy, następnie odśpiewano „Veni Creator“. Obecni byli: ks. rektor Radziszewski, profesorowie, uczniowie, nadto wybitne osobistości, jak wojewoda Moskalewski, dowódca generał Romer, prezydent miasta Szczepański. Zebrani udali się następnie do auli uniwersyte-

kiej, gdzie ks. rektor zdał sprawę z ubiegłego roku szkolnego i poświęcił wspomnienie zmarłemu profesorowi M. Straszewskiemu. Uroczystość zakończyła się wykładem inauguracyjnym prof. Wiktora Hahna na temat: „Hellenizm w Polsce“.

DZIEŃ SZKOLNY W PŁOCKU. W niedzielę dnia 23 b. m. odbył się w Płocku dzień szkół powszechnych. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym, gdzie płomienne kazanie na temat potrzeby powszechnego nauczania wygłosił ks. kanonik Figielski, uformował się pochód, który wśród entuzyazmu ludności, przeszedł przez główne ulice miasta. W stowarzyszeniach chłopskich odbyły się na ten temat specyalne pogadanki, wieczorem w Teatrze Wielkim uroczysta Akademia.

STRAJK W MIEJSKICH ZAKŁADACH UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ w Poznaniu wybuchł w sobotę. Mimo strajku, elektrownia i tramwaje są w ruchu, jak również gazownia i wodociąg. Strajk ma podkład ekonomiczny.

Ze świata katolickiego.

KARDYNAŁ MERCIER NIE CHCE POMNIKA. W mieście Malines (Mecheln), stolicy arcybiskupiej kardynała i prymasa Belgii, ks. Mercier, utworzył się — jak donoszą pisma belgijskie — komitet, w celu wystawienia za życia pomnika sędziwemu dostojnikowi Kościoła, czczonemu przez cały naród belgijski za bohaterskie zachowanie się względem najeźdźców niemieckich podczas wielkiej wojny.

Dowiedziawszy się o tem, kardynał Mercier wystosował natychmiast do komitetu list, dziękując za tak pochlebny dowód uznania, ale prosząc jednocześnie o zaniechanie zamiaru, kardynał bowiem uznaje, że takie uczczenie zasług powinno być stosowane wyłącznie względem ludzi, nie należących już do świata. Ja zaś — dodaje Jego Eminencya — nie mam jeszcze ochoty być już do nich zaliczony.

Zawiadomienia i komunikaty.

W T-WIE LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 26 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1. odczyt prof. Dra Wachholza p. t. „Z kazuistyki zbrodniczych otruć“. i 2. demonstracye Dr Olbrychta.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1061-szą Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Karwinie, zabór czeski; 1062-gą oficerowie i szeregowi 71 p. p., Ostrów Łomżyński; 1063-cią Arctowscy ze Lwowa; 1064-tą Piotr Treter; 1065-tą R. A. Dąbrowski Mineapolis Minn.; 1066-tą Skawińska fabryka wyrobów szamotowych i fajansowych; 1067-mą Klub „K. O.“ w Katowicach; 1068-mą „Ajaks“ fabryka maszyn i odlewnia żelaza inż. Zygmunta Piotrowicza; 1069—1070 firma Bolesław Jawornicki — Bank rol. i Ska w Sokalu; 1071-szą Sejmik powiatowy w Kutnie; 1072-gą wychodźcy z Argentyny; 1073 pamięci podpor. W. P. Witolda Langera ze Zbyszyc; 1074-tą pamięci Edmunda Wierusz Kowalskiego — inż. W. Kowalscy, K. Ruszczyńcy, I. Zarańscy; 1075-tą pamięci doktorowej Adeli Mogilnickiej — mąż i dzieci; 1076-tą Leopold i Jadwiga Welliszowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Prócz tego, jako ofiarę, złożyli: Dyrekcya poczt i telegrafów Lublin 22.500 Mk., oraz Korpus oficerów 76 p. p. 76 rubli carskich i państwo prof. Arctowscy ze Lwowa 10 dolarów.

NEKROLOGIA.

† Ks. Franciszek Warmuz, proboszcz w Zakliczynie koło Drogini, zmarł w Krakowie w Domu zdrowia na czerwonkę, zaraziwszy się przy opatrywaniu chorego. S. p. Zmarły, wyświęcony na kapłana w r. 1911, pełnił kolejno obowiązki wikaryusza w Rayczy, Dobczycach i Podgórzu, skąd przed niespełna rokiem objął probostwo w Zakliczynie. S. p. ks. Warmuz, obok pracy parafialnej, oddawał się również z zapałem pracy w katolickich stowarzyszeniach oświatowych i spółdzielczych. Pogrzeb odbył się w poniedziałek z kaplicy cmentarnej w Rakowicach. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. prof. Dr Madeja, poczem ks. biskup Nowak, w asyście duchowieństwa, dokonał pokropienia zwłok i wypowiedział gorącą przemowę. Trumnę z ciałem poprowadził lud do Zakliczyna, by ją tam złożyć na cmentarzu parafialnym.

† Z Wicherkiewiczów Janina Bolesława Makarewiczowa, żona profesora Uniw. J. K. we Lwowie, zmarła we Lwowie dnia 17 b. m. Przeniesienie zwłok z kaplicy cmentarnej w Krakowie do grobu rodzinnego nastąpi dnia 23 b. m. o godz. 10 rano.

Ś. p. Adam Smoleński. Dnia 22 b. m. zmarł b. kustosz Muzeum Książąt Czartoryskich, ś. p. Adam Smoleński, przeżywszy lat 84. Pochodził z Łowickiego. Po ukończeniu szkół w Warszawie uczęszczał do b. szkoły sztuk pięknych na wydział malarstwa. Następnie poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. W Warszawie otworzył pensyonat dla uczniów, który z powodu ograniczeń władz szkolnych, musiał zwinąć. Dzięki znajomości historyi sztuki, którą się zawsze żywo zajmował, malując miniatury, otrzymał następnie posadę kustosza działu unizealnego w Muzeum Książąt Czartoryskich pod dyrekcyą ś. p. prof. Sokołowskiego. Na stanowisku tem oddał instytucyi wielkie usługi, jakoteż pracownikom na polu historyi sztuki. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 5 po poł. z kaplicy cmentarnej.

Dnia 16 b. m. zmarła w Chicago Helena Dłuska, jedyna córka doktorstwa Kaz. Dłuskich. W [illegible] roku wyjechała do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracowała na polu kulturalno-oświatowem.

Z SPORTU. Wczoraj rozegrano na boisku krakowskich dwa mecze: jeden drużyny „Cracovii“ z „Wartą“ z wynikiem 6:1, i drugi „Pogoń“ z „Makkabi“ z wynikiem 2:1.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj komedya Wroczyńskiego „Dzieje salonu“. Jutro wchodzą na afisz dwa utwory Wilde'a: „Salome“ z p. Zmigrowską w roli tytułowej, oraz niegrany jeszcze w Krakowie jednoaktowy dramat „Tragedya florencka“ z p. Hańską, Sosnowskim, Szymborskim w rolach głównych. „Burmistrz Stylmondu“ i „Cud św. Antoniego“ zakupiło w całości Stowarzyszenie urzędnicze „Nuzy“.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: „Kobieta, która zabiła“ grana jeszcze będzie tylko z końcem tego tygodnia, poczem zejdzie na czas dłuższy z repertuaru. Najbliższą premierą będzie „Dr Stieglitz“, arcywesoła komedya familijna z życia burżuazyi wiedeńskiej. Próby, pod kierunkiem p. Nowackiego, dobiegają do końca.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we wtorek 25 b. m., wystąpi w „Fauście“ znów p. Jaworzyńska. Faustem będzie p. Cortilli, Walentym p. Kniaginin, wywołujący zachwyt wspaniałą grą i artystycznym śpiewem.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: „Zuza“ w teatrze „Nowości“ zyskała pełne powodzenie. Pomysłowe dekoracye i kostyumy, gra artystów i wspaniała orkiestra pod batutą kapel. p. Mayerholda, złożyły się na najzupełniej udatną, pełną pogodnego humoru całość. „Zuza“, wobec zdecydowanego powodzenia, wypełni wszystkie wieczory bieżącego tygodnia.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 25 b. m.: „Dzieje salonu“ Wroczyńskiego.
Środa 26 b. m.: „Salome“ i „Tragedya florencka“.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 25 b. m.: „Faust“.
Środa 26 b. m.: „Kochany Augustynek“.

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek 25 b. m.: „Kobieta, która zabiła“.
Środa 26 b. m.: „Kobieta, która zabiła“.

Repertuar „Nowości“.

Wtorek 25 b. m.: „Zuza“.
Środa 26 b. m.: „Zuza“.

Nowe ceny węgla.

Związek Wytwórców Węgla Kamiennego w Polsce, obejmujący: T-wo Sosnowieckie Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych w Sosnowcu, T-wo Górniczo-Przemysłowe „Saturn“ w Czeladzi, Grodzieckie T-wo Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych w Grodźcu, Warszawskie T-wo Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych w Niemcach, Bezimienne T-wo Kopalń Węgla „Czeladź“ w Czeladzi, Spółka Akc. Przemysłowo-Górnicza „Łagisza“ w Łagiszy, Francusko-Włoskie T-wo Kopalń Węgla w Dąbrowie, Galicyjskie Anonimowe T-wo Kopalń Węgla „Libiąż“ w Libiąży, Jaworznickie Gwarectwo Węglowe w Jaworznie, Sierszańskie Zakłady Górnicze w Sierszy Wodnej i T-wo Anonimowe Górniczo-Przemysłowe „Bory“ w Borach, poczta Jaworzno, ogłasza niniejszem, że wobec nieoczekiwanego wyniku układów ze związkami robotniczymi, które doprowadziły wprawdzie do zawarcia umowy, jednakże wywołały bardzo znaczny wzrost płac, obowiązujących już od dn. 1 października b. r., jak również wskutek podrożenia kosztu materyałów biegowych, zmuszony jest ceny na węgiel podane w ogłoszeniach dotychczasowych, a dotyczące **miesiąca października b. r.** odwołać i ustanowić od dnia **1 października b. r.** ceny następujące łącznie z podatkami (marek za tonnę loco wagon kopalnia):

Gruby, kostka I i II	13.050 Mk.
Orzech I i II	12.530 „
Niesortowany	**11.180** „
Pospółka i orzech III	**9.930** „
Grysik	**8.110** „
Miał z grysikiem	7.330 „
Miał bez grysiku	6.550 „

kopalnie Sierszańskie Zakładów Górniczych T-wa Górniczo-Przemysłowego w Borach, oraz T-wa Galicyjskiego w Libiążu, zmuszone są pobierać w październiku b. r. ceny wyższe od tylko co wymienionych, mianowicie:

Gruby, kostka, orzech I i II	15.850 Mk.
Pospółka i orzech III	14.630 „
Miał	7.850 „

Otwarcie sezonu koncertowego w Krakowie.

JAN MAJERSKI.

Po siedmioletniej przerwie otwarł wczoraj Stary Teatr po raz pierwszy podwoje wielkiej sali inauguracyjnym koncertem Jana Majerskiego, śpiewaka Wielkiej Opery paryskiej. Aczkolwiek program nie zapowiadał się zbyt interesująco, co tem więcej zadziwia, iż artysta tak światowej miary podczas swego kontaktu z zagranicą miał sposobność zapoznania się z nowszymi kierunkami twórczości pieśniarskiej, to jednak koncert powiódł się w całem tego słowa znaczeniu. Chłodnego początkowo nastroju wśród publiczności nie rozgrzały utwory cudzoziemskie, ani Griega efektowne „Je t'aime“, ani też chorwacka ni czeska piosnka. Nawet tak dramatyczne „Dzwony“ Niewiadomskiego przeszły bez wrażenia, bo też artysta zbyt lirycznie je pojął i piosenkowato interpretował, a zaznaczyć trzeba, iż w tej miniaturowej formie wypowiedzianą jest cała tragedya duszy chłopskiej, której akcyę illustruje plastycznie akompaniament fortepianowy. P. Majerski nie wniknął tu jednak w intencyę kompozytora.

„Barcarolli“ Galla i „Matinacie“ Leoncavalla zbyt poczestne dostało się miejsce (zwykliśmy je słyszeć jako naddatki bisowe) tembardziej, iż nie odpowiadają one charakterowi głosowemu tego operowego śpiewaka. P. Jan Majerski jest bowiem tenorem par excellence operowym, a nie estradowym i rozporządza materyałem głosowym o kolosalnej sile, pięknem aksamitnem brzmieniu i doskonale wyszkolonym włoską metodą. Dykcya nie jest wprawdzie zbyt wyrazistą, lecz swoboda i łatwość w dynamicznem podkreślaniu frazy melodyjnej, nadzwyczaj piękne górne tony, przejęcie się inteligentną interpretacyą (znać rutynę sceniczną, zwłaszcza w aryach) oto zalety, które po „Krakowiaku“ Moniuszki porwały publiczność. Z chwilą zaś, gdy artysta w końcowych aryach (Reyer: „Arya Sygurda“ i Verdi) znalazł się w swoim żywiole, oklaskom nie było końca. Naddatki z ulubionych oper („Żydówka“, „Pajace“, tudzież „Wiosna“ Straussa okazały tego wielkiego śpiewaka w całem mistrzostwie jego talentu i życzyć mu tylko należy, by znalazł godny teren sceniczny dla swego fenomalnego skarbu głosowego i nieprzeciętnego artyzmu w tegoż opanowaniu.

DR. M. G.

Projekt daniny państwowej.

Warszawa. P. A. T. Podkomisya dla projektu daniny ukonstytuowała się na zebraniu dzisiejszem, powołując na przewodniczącego Dra Diamanda. Referent pos. Wierzbicki proponuje zaprosić posła Grabskiego w charakterze znawcy, na co podkomisya się godzi.

Pos. Grabski proponuje dwa **systemy ulg, co do powiatów zniszczonych wojną** według stopnia szkód poniesionych. Ten system ulg zmniejszyłby daninę o 8%. Drugi system składa się z **prolongaty i ulgi rzeczowej.** Z drugiej grupy ulg potrzebna jest kwota od 5—6% całej daniny rolniczej.

Wicemin. Markowski przyjmuje pierwszy system. Co do drugiego mają nastąpić próby. Dr Diamand zapowiedział przedstawienie podkomisyi wniosku o obliczeniu daniny gotówką.

Na popołudniowem posiedzeniu podkomisya załatwiła art. I. stanowiący zasadniczą podstawę projektu. Uchwalono **skreślić podatek po-** wę projektu. Uchwalono **skreślić podatek podycej się obliczyć daniny,** wobec czego **mnożnik daniny z gospodarstw rolnych będzie podwyższony. Zajęcia osobiste,** zwolnione od daniny w projekcie ustawy, **będą płaciły daninę,** tak **samo handel** rozwozowy, obnośny itd. Decyzya co do daniny lokatorów została odroczona, aż do przedstawienia wniosku o obciążeniu daniną kapitału ruchomego. Obie te sprawy będą traktowane łącznie. Pod daninę od samochodów będą w myśl wniosku posła ks. Kaczyńskiego podciągnięte także ekwipaże, dorożki, omnibusy samochodowe. Następne posiedzenie podkomisyi odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m.

Klęska Witosa w Kutnie.

Warszawa. (Telef. wł.) W Kutnie odbył się w niedzielę wiec b. premiera Witosa i wicemin. Dąbskiego. Panu Dąbskiemu, który mówił o polityce zagranicznej, przerywano mowę, lecz zdołał jej dokończyć. Natomiast kiedy **p. Witos zaczął mówić o polityce wewnętrznej, wszczął się wielki hałas** i ze wszystkich stron rozległy się takie okrzyki niechęci, że **p. Witos musiał swe przemówienie przerwać.**

Mianowania w dyplomacyi.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Eugeniusz Rozwadowski został mianowany konsulem w Królewcu, p. Baworowski podkomisarzem likwidacyjnym w komisyi granicznej do spraw polsko-niemieckich, ks. prałat Kazimierz Skirmunt został mianowany attache generalnym przy poselstwie w Watykanie, a p. Jan Skarzyński mianowany attache poselstwa przy Kwirynale.

PROTEST LWOWA PRZECIW AUTONOMII WSCH. MAŁOPOLSKI.

Lwów. (E. E.) W niedzielę wieczorem odbył się we Lwowie, zwołany przez Związek organizacyi narodowych, wiec w sprawie projektu autonomii terytoryalnej dla wschodniej Małopolski. Uchwalono jednomyślnie rezolucye, protestujące przeciwko projektom autonomii terytoryalnej dla Rusinów. Rezolucya domaga się jedynie autonomii wojewódzkiej przy zawarowaniu w reprezentacyi województwa większości Polakom, oraz przy zabezpieczeniu prawa państwowego przed zamachem na wewnątrz i zewnątrz. Po uchwaleniu tej rezolucyi, uczestnicy wiecu udali się przed pomnik Mickiewicza. Manifestacya miała przebieg spokojny.

SEKRET W WIĘZIENIU.

Lwów. (E. E.) „Wiek Nowy“ donosi, że w spisku ukraińskim brał udział niejaki Mikołaj Sekret, upatrzony na ukraińskiego ministra wojny. Sekret został aresztowany i odstawiony do więzienia.

LUDNOŚĆ WARSZAWY.

Warszawa. (Telef. wł.) Ogólna ilość ludności t. zw. Wielkiej Warszawy według ostatniego spisu wynosi **931.176** osób, z których 803.072 zajmuje śródmieście, a 128.104 przedmieścia dawniej stanowiące gminy autonomiczne. W r. 1909 ludność Warszawy i gmin podmiejskich wynosiła 937.563, obecnie tedy, **po upływie lat trzynastu, jest mniej ludności o 6.387.**

Niem. protesty i demonstracye.

Bytom. P. A. T. Wczoraj odbyły się we wszystkich większych miastach Rzeszy niemieckiej olbrzymie demonstracye na znak protestu przeciwko decyzyi genewskiej w sprawie G. Śląska W tłumie niesiono tablice, opatrzone napisami: Nie damy Śląska! Precz z Polską! i t. d. Różni agitatorzy uwijali się wśród tłumów, wzywając do demonstracyi przed ambasadą francuską Na wszystkich zebraniach przyjęto następującą rezolucyę:

Rada najwyższa nie rozstrzygnęła tak jakby tego można się spodziewać po wynikach plebiscytu. Większa część naszego niemieckiego Górnego Śląska, czysto niemieckie miasta, niemiecki przemysł, przyznano Polsce. Tysiące niemieckich urzędników i robotników traci pracę. Mimo, iż 76 procent węgla górnośląskiego tracimy, mamy dalej płacić koszta reparacyjne, a na skutek decyzyi genewskiej, płacić ich nie możemy. Oświadczamy Górnoślązakom, że dotrzymamy im wierności. **Odrzućmy stanowczo decyzyę genewską,** ponieważ nie odpowiada ona traktatowi wersalskiemu. **Wzywamy rząd, aby założył jak najsurowszy protest przeciwko decyzyi,** oraz aby udzielił wszelkiej i skutecznej ochrony braciom naszym, którzy mają być oddani pod panowanie polskie.

Polska przyjęła decyzyę górnośląską.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła tekst noty, którą poseł Zamoyski ma wręczyć p. prezydentowi Briandowi. W nocie tej **Polska przyjmuje decyzyę w sprawie Górnego Śląska.**

PRZYGOTOWANY ZAMACH NA NACZELNIKA PAŃSTWA?

Bytom. (E. E.) Wiadomość o oczekiwanem przybyciu na Górny Śląsk Naczelnika państwa Piłsudskiego wywołała pośród tamtejszych niemieckich organizacyi morderców wielki ruch. Członkom „Mordkomission“ polecono śledzić bacznie Naczelnika państwa. W kołach polskich panuje obawa, że **Niemcy przygotowują zamach na Naczelnika państwa.**

ROZPACZ LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Bytom. (E. E.) W Zabrzu, oraz w pow. gliwickim i strzeleckim ludność zrozpaczona faktem pozostawienia jej przy Niemcach, zgłasza się do urzędów polskich z prośbą o opiekę przed gwałtami Niemców.

Zerwanie między Watykanem a Czechosł.

Rzym. (E. E.) „Giornale d'Italia“ donosi, że nuncyusz papieski w Pradze otrzymał urlop równający się odwołaniu i **oznaczający zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Czechosłowacyą.** Ma to być protest przeciw prześladowaniu katolicyzmu w Czechach.

Ultimatum L. George'a do sinfeinistów.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Jak komunikuje „Sunda Telegraph“, szef policyi sinfeinistów Collins przybył do Dublina, przywożąc ze sobą orędzie Lloyda George, będące w gruncie rzeczy **ultimatum,** albowiem premier **Anglii żąda od sinfeinistów, aby wyraźnie wypowiedzieli się, czy są zdecydowani odrzucić każdy taki układ, któryby zawierał warunek wierności względem korony Wielkiej Brytanii.**

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Dn. 22 b. m. zostały wznowione rokowania pomiędzy Rumunią a sowietami w Warszawie, które prowadzi ze strony rumuńskiej Filalletti, a ze strony sowieckiej Karachan.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezes dyrekcyi kolei poznańskiej inżynier Dobrzycki ma być mianowany organizującym kierownikiem kolei na G. Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś we wtorek mają przybyć do Warszawy z Moskwy zwłoki ś. p. Aleksandra Frączkiewicza.

Wiadomości gospodarcze.

Sprzeczność interesów.

Projektowane nowe zmiany ustawy o ochronie lokatorów budzą niepokój w kołach interesowanych. Właściciele realności dążą oczywiście do osiągnięcia jak najwyższych dochodów ze swych kamienic, powołując się na to, że nie mogą opłacać wysokich podatków i daniny majątkowej, gdy pobierają małe komorne. Z drugiej zaś strony lokatorowie bronią się przed ponowną podwyżką cen większych mieszkań i lokali przemysłowych, wskazując na niedawne przerzucenie na nich kosztów świadczeń, opłacanych poprzednio przez t. zw. kamieniczników i na podwyżkę czynszów o 150—300 procent. Większe mieszkania zamienianoby niewątpliwie z chęcią na mniejsze, gdyby takich dostać można w miastach. Danina majątkowa lokatorów, w postaci podwójnego czynszu podstawowego i równoczesne dozwolenie podwyżki komornego stałyby się klęską dla wielu posiadających z czasów przedwojennych większe mieszkania, gdyż zbieg tych opłat obciążyłby nadmiernie budżet najemców i tak już skazanych na drożyznę i ponoszenie wzrastających wydatków na świadczenia. Zakłady przemysłowe, banki i zawodowcy przenoszą podwyżkę na klientelę, lecz prywatni lokatorowie i urzędnicy nie zawsze mają możność to uczynić, posiadając stałe dochody lub płace pensyjne.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Pod wrażeniem wiadomości, nadeszłych z Warszawy, o spadku walut obcych i dewiz na tamecznym rynku, a podniesieniu się kursu naszej waluty zagranicą, zapanowała i na poniedziałkowem zebraniu tutejszej giełdy tendencya zniżkowa. Walutami i dewizami obracano głównie na Wiedeń i Berlin. Transakcyi akcyami przemysłowemi, górniczemi i handlowemi, przy dość słabym popycie, odbywało się niewiele, przy tendencyi nieco mniej zniżkowej. Podatek giełdowy, zaprojektowana danina i zwyżka naszej marki oddziaływują w pewnej mierze na zniżkę kursu efektów, oferowanych obficie z powodu zapotrzebowania gotówki; w każdym jednak razie, zdaniem wielu finansistów, najwyższego nawet w swoim czasie kursu akcyi nie można uważać za zbyt wysoki, jeśli się weźmie pod uwagę porównawczo wszystkie inne ceny. Nabywano akcye: Zieleniewski, Automotory, Chodorów, P. T. H., Tepege, Ćmielów, Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, Cegielski, Nafta Polska, Parowozy.

„Czarna“ giełda obchodzi przez poniedziałek i wtorek ostatnie dni „Kuczek“. Kursa w wolnym obrocie wynosiły w przybliżeniu: Dolar amer. 3900 Mk., dolar kanad. 3200 Mk., frank franc. 280 Mk., liry 160 Mk., leje 30 Mk., marki niem 25 Mk., czeskie korony 45 Mk., niem. austr. 1.30 Mk.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA: Żyto 9200, otręby żytnie 6200, owies 9110.

SPADEK CEN ZBOŻA. Z Torunia donoszą, że na Pomorzu dał się zauważyć bardzo silny spadek cen zboża. Przed kilku dniami żądano jeszcze za jeden cetnar metryczny 10 tysięcy marek, dziś zaś żądano 7500 marek.

NA TARG od 15 do 21 b. m. spędzono: bydła rogatego 805, cieląt 674, kóz i baranów 75, nierogacizny 1269, razem 2823 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 11.100—20.000 Mk., woły od 10.500—21.700 Mk., krowy od 9400—21.800 Mk., jałownik od 10.000—21.000 Mk., cielęta od 20.000 Mk., nierogaciznę od 30.000—45.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 36.000—65.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2770 sztuk, na konsumcye innych gmin kraju 53 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 465 sztuk bydła, 33 cieląt, 95 baranów i 13 nierogacizny, razem 604 sztuk.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 października 1921 r. L. 218

	ofiarow.	żądan.	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3800·—	4000·—	3800·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	260·—	300·—	270·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	23·—	28·—	23·—
Korony austryackie	1·10	1·40	[illegible]
„ czecho-słowackie	40·—	45·—	40·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	95·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna z r. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	93·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	103·—	105·—	104·50
4% „ „ Lwowa	83·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	93·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	88·—	—·—
4% „ kolej. „	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „ „	95·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	108·—	
4% „ „ „ „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	700·—	800·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	950·—	1050·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	425·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1000·—	1100·—	1050·—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	350·—	400·—	385·—
Polski Glob Tow. transport.-handl.	1200·—	1400·—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450·—	500·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	7800·—	8300·—	8000
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	[illegible]	4000·—	4000·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	8000·—	10 000	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	1300·—	1500·—	1450·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3900·—	4100·—	4000·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	1800·—	2000·—	1900·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	10 800	11 000	[illegible]
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	11 200	11 800	[illegible]
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	7000·	7500·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. d'a przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2125·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2500·—	3000·—	—·—
„Gikes“ T. A.			—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1300·—	1500·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5000·—	5300·—	5100·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	4000·—	4200·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	4300·—	4800·—	4150·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Dnia 24 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zj.: tranz. 4500—4000, sprzedaż 4000, kupno 3850, franki francuskie: tranz. 280, sprzedaż 280, kupno 270, czeki: tranz. 285—295, funty szt. got.: tranz. 15.600, czeki: tranz. 15.700—15.600, Nowy Jork czeki: tranz. 4040, marki niemieckie got.: tranz. 24.50, czeki: tranz. 24, sprzedaż 23.50, kupno 22.75, korony austr. czeki: tranz. 130—125.50, sprzedaż 125.50, kupno 120, korony czeskie czeki: tranz. 42—41.50, sprzedaż 41.50, kupno 40.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

18 Tłomaczenie z francuskiego.

— Co masz na myśli?

— Lękam się, że cię jeszcze więcej rozdrażnię, darling!

— Nie oszczędzaj mnie więc, bo już i tak jestem zdenerwowany. Lepiej skończyć z tem odrazu. Cóż ta mała waryatka wymyśliła znowu.

— To, co chcę ci obecnie opowiedzieć, nie dotyczy wcale dziedziny wyobraźni. Jest to poprostu przyczyna realna wyjazdu Andrzeja. Czy mam ją opowiedzieć ci?

— Słucham.

— Rzecz jest bardzo prosta. Oto, co zaszło. Stary Saint-Firmin znalazł parę listów bardzo interesujących, pisanych przez Andrzeja do jego żony. W listach tych była mowa o miłości zupełnie idealnej i platonicznej, ponieważ jednak znajdowały się tam wzmianki o przyszłem szczęściu, które ich czekało po śmierci starego kutwy, nie uwierzył wcale, aby Marta mogła pozostać w istocie niewinną, skoro piastowała taki zamiar. Wbił sobie w głowę, że jest najśmieszniejszym z mężów i wziął wszystko z tragicznej strony. Pewnego wieczoru wrócił do domu na obiad wcześniej niż zazwyczaj i zastał Andrzeja, trzymającego ręce Marty w serdecznym uścisku. Zaprzysiągł wtedy, że zamorduje żonę, o ile Andrzej nie opuści na zawsze kraju. Stary miał listy w ręku — trzeba było ustąpić. Andrzej dla ocalenia życia Marty, przyrzekł uczynić wszystko, czego stary wymagał. Wówczas w obrażonym mężu zbudził się notaryus. Zabrał Andrzeja do swego gabinetu i tam wygotował te wszystkie dokumenty, konieczne potrzebne do przelania na kogoś kierownictwa fabryką i zarządu dóbr na czas jego nieobecności. Dotąd wszystko jest realną prawdą. Reszta może być grą wyobraźni, produktem chorego mózgu nieszczęśliwej Marty. Zdaje się, że życie jej istotnie jest prawdziwem męczeństwem... Mąż jej co dzień niemal szydzi z niej i powtarza to straszne zdanie, które ją przeraża: on nie wróci, on nie wróci! Wówczas ona myśli: nie wróci, boś go zamordował. Ale ty nie przypuszczasz tego... sądzisz, że brat twój żyje mimo wszystko...

— Tak, Fanny, odparł Jacek, a przynajmniej wierzę w to...

Podniósł się ze zmarszczonem czołem.

— Jakto, odchodzisz i nie ucałujesz mnie nawet?

Ucałował ją. Wówczas zarzuciła mu małe rączki na szyję i zaglądając głęboko w oczy, zapytała:

— Jacku, czy możesz powiedzieć dlaczego stłukłeś szklankę w chwili, gdy ta waryatka powiedziała, że Andrzej został zamordowany w automobilu?

— Dlatego, odparł Jacek zupełnie spokojnym głosem, że wstrząsnęło mną głęboko przypuszczenie, iż ona ma może mnie na myśli. Wie ona o tem, że ja odprowadzałem Andrzeja w dniu jego odjazdu samochodem do Paryża i w swem szaleństwie może mnie podejrzewać.

— Więc ucieszyłeś się, skoro dowiedziałeś się od doktora, że ona ma na myśli swego męża?

— Ale co mnie to obchodzi?... Przeraziłem się w pierwszej chwili... ale cóż waryatka, jest waryatką... Gdybym był na miejscu starego Saint-Firmina oddawna umieściłbym ją w zakładzie dla obłąkanych. Jeżeli się nie będzie wystrzegał, zaprowadzi go pod gilotynę. Do widzenia Fanny.

— Good bye, dear!

Natychmiast po wyjściu męża, Fanny zadzwoniła na swą pannę służącą i kazała przygotować samochód.

— Wrócę niedługo, mówiła do Katarzyny... Jadę do Paryża... do miary... powiesz to panu, gdyby niepokoił się moją nieobecnością.

Po przyjeździe do Paryża, pani Jackowa Munda de la Bossiere udała się istotnie do krawcowej, ale wbrew swoim zwyczajom, zatrzymała się u niej tylko chwilę. Stamtąd pojechała na róg placu Louvre i ulicy Rivoli, do sklepu koszulek gazowych z Heron, gdzie nigdy prawie nie bywała. Sklep ten był cudownie urządzony, a szczególnie wieczorem wyglądał zachwycająco. Prawdziwy pałac z ognia.

Czasami, gdy oboje państwo de la Bossiere byli w Paryżu, Fanny przyjeżdżała do sklepu po męża. Dlatego znała niektórych z wyższych urzędników.

Tego popołudnia trafiła na starszego buchaltera, jednego z najdawniejszych współpracowników domu.

— Panie Gordas, rzekła, chcę pana prosić o małą przysługę.

— Jestem na rozkazy, pani.

— Przyniosą tutaj dla mnie z ulicy de la Paix małą paczkę. Czy może pan przypilnować, aby jeden z samochodów, wracających do Heron, zabrał ją dla mnie?

— Ależ naturalnie.

— Proszę tylko uważać na paczkę, bo to takie delikatne rzeczy...

— Niech pani będzie spokojną.

A potem zadała najbanalniejsze na świecie zapytanie.

— A jakże koszulki, czy zawsze mają powodzenie?

— Ach! pani, jakże nawet można pytać o to?

— A pan, czy nie jesteś tem wszystkiem zbyt już zmęczony, czy pan nadal zadowolony?

— Roboty nie braknie, odpowiedział urzędnik nieco zdziwiony, pracujemy cały dzień.

— O której godzinie otwiera się sklep rano?

— O dziewiątej.

— O dziewiątej? to bardzo odpowiednia godzina. Jakto? a magazyny nigdy nie otwierają się przed dziewiątą?

— Nigdy, proszę pani.

— Nigdy? a gdyby naprzykład mąż mój chciał dostać się do magazynu wcześniej...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.